

# DOROTA, Ojciec (prod. Lanek)

Widzę obrazki jak palisz Marsy  
Patrzysz na parking przez firanki  
Czy auto stoi  
Taki wielki, wszechmocny  
Dziś mały i blady jak papier  
Wyczerpany  
Brzegu pościeli się jak tonący brzytwy łapiesz  
Ale i tak toniesz

Tato  
To już lato  
Ale jakby raczej koniec zimy  
Usta masz sine jak luty w Gdyni  
Patrz jak twój statek już czeka, już czas  
Tato  
Bo to już jakby raczej koniec zimy  
Mówię: zostań jeszcze chwilę, ale ty już puszczasz liny  
Pamiętam jak lubiłeś las i lubiłeś się śmiać

W szpitalu z każdą chemią twoje oczy patrzą coraz dalej  
Przez ściany i firany, choć Megany już dawno sprzedane  
Tata, co między nami poszło nie tak?  
Że krzyczałeś i nas biłeś tak, żeby bolało  
Mam ci za złe, za skórę mi założyłeś  
Trzymam na zawsze te wszystkie dane dna  
W DNA  
Nie ważne Tato

Bo to już jakby raczej koniec zimy  
Usta masz sine jak Bałtyk, jak luty w Gdyni  
Patrz jak twój statek już czeka, już czas  
Tato  
Bo to już jakby raczej koniec zimy  
Mówię: zostań jeszcze chwilę, ale ty już puszczasz liny  
Pamiętam jak lubiłeś las i lubiłeś się śmiać  
Tato

Bo to już jakby raczej koniec zimy  
Usta masz sine jak luty w Gdyni  
Patrzę jak twój statek znika wśród fal  
Tato

Bo to już jakby raczej koniec zimy  
Mówię: zostań jeszcze chwilę, ale nie mam siły  
Wiem, że właśnie się widzimy ostatni raz  
Tato